

„Porywająca opowieść o niezwyklej epoce Tudorów. W przeciwieństwie do nieco ciężkawych brytyjskich biografii Henryka, Elżbiety i Anny Boleyn, które zdają się pojawiać bez końca, Meyer traktuje temat dosadnie i bez nadętej nabożności, docierając [czasem na skróty] do samego sedna wydarzeń. Żywe i wyczerpujące”.

Kirkus Reviews

„Meyer nadaje tej historii nową i bynajmniej nie bałwochwalczą perspektywę (...). Z wprawą analizuje temat niesłychanie rozległy, docierając do tego, co najważniejsze, i obnaża surowe realia, które kryją się pod romantyczną i melodramatyczną wersją tej opowieści”.

The Dallas Morning News

„Książka Meyera jest bogato zdobionym, barwnym arrasem przedstawiającym najbardziej niesławnych i najlepiej zapamiętanych władców Anglii”.

The Star-Ledger

„*Tudorowie...* są obrazowym potwierdzeniem, że prawda jest dziwniejsza – i bardziej potworna – od fikcji. Jeśli znane są nam pozycje na temat poszczególnych postaci tego okresu, lektura książki Meyera pozwoli połączyć znane wątki (...). Znajdziemy w niej szerszy obraz tej epoki”.

Huntington News Network

„Inteligentna, spostrzegawcza i profesjonalnie rzetelna historia rodu zasiadającego na angielskim tronie. W miarę jak Meyer usuwa kolejne warstwy fałszywego wizerunku bohaterów tej opowieści, pojawiają się ich znacznie bardziej realistyczne portrety: [Tudorowie] byli bowiem ludźmi zimnymi i bezwzględnymi i znacznie mniej chwalebnyymi, niż życzyliby sobie tego Hollywood”.

Booklist

„Historyczni fanatycy będą się rozkoszować bezczelnym, wyrafinowanym i autorytarnym spojrzeniem Meyera na całą dynastię w opracowaniu wzbogaconym o informacje na temat kontekstu opisywanych wydarzeń od struktury społeczeństwa klasowego i średniowiecznego Kościoła katolickiego aż po powiązania Tudorów z hiszpańską rodziną królewską”.

Publishers Weekly

„Opowieść, która porusza i doskonale się ją czyta”.

Associated Press

UDOROWIE

G.J. Meyer

UDOROWIE

*Prawdziwa historia
niestawnej dynastii*

Przełożyła
Edyta Stępkowska

Wydawnictwo Astra

Tytuł oryginału:
The Tudors – The Complete Story of England's Most Notorious Dynasty

Copyright © 2010 by G.J. Meyer
Map and family tree copyright © 2010 by Daniel R. Lynch
All rights reserved

This translation published by arrangement with Delacorte Press, an imprint of The Random House Publishing Group, a division of Random House, Inc., New York.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Poza uczciwym, osobistym korzystaniem w celu nauki, badań, analizy albo oceny, przewidzianym w Ustawie o Prawach Autorskich, Projektowych i Patentowych z 1988 r., żadna część tej publikacji nie może być reprodukowana, przechowywana w bazach danych ani transmitowana w żadnej postaci ani żadnymi środkami przekazu – elektronicznie, elektrycznie, chemicznie, mechanicznie, optycznie, przez fotokopie ani w żaden inny sposób – bez uprzedniej, pisemnej zgody właściciela praw autorskich.

© Copyright for the Polish edition by
Wydawnictwo Astra s.c. Katarzyna i Jacek Małkowski
Kraków 2015

Przekład:
Edyta Stępkowska

Przygotowanie edycji:
Jacek Małkowski

Redakcja:
Aleksandra Marczuk
Jacek Małkowski

Skład i przygotowanie do druku:
Wydawnictwo Astra s.c.

Fotografia na okładce:
Jitka Saniova/Trevillion Images

Wydanie II
Kraków 2015

ISBN 978-83-89981-84-4

Wydawnictwo Astra
31-026 Kraków
ul. Radziwiłłowska 26/2
tel. 12 292 07 30, 602 256 638
www.wydawnictwoastra.pl
wydawnictwo@astra.krakow.pl

Prowadzimy sprzedaż wysyłkową
www.sklep.wydawnictwoastra.pl

Dla Rosie

SPIS TREŚCI

Mapa	xiii
Drzewo genealogiczne	xiv
Kalendarium	xvii
Wstęp	xxiii
Prolog: 22 sierpnia 1485 roku	3
<i>Bitwa pod Bosworth: wygnaniec powraca</i>	
Część I <i>Nadmiar szczęścia 1485–1532</i>	15
1. Szczęście Henryka Tudora	17
<i>Król, który miał (niemal) wszystko</i>	
Tło wydarzeń: Pochodzenie Tudorów	36
2. Wielka sprawa króla	46
<i>Dążenie do unieważnienia małżeństwa i poślubienia Anny Boleyn</i>	
Tło wydarzeń: Hiszpańskie koneksje	61
3. Frustracja i zażenowanie	67
<i>Królowa Katarzyna stawia opór i zyskuje poparcie</i>	
Tło wydarzeń: Ówczesna Anglia	76
4. Radykalne zmiany na górze	83
<i>Przesuwanie granicy między Kościołem a państwem</i>	
Tło wydarzeń: Stary Kościół	94
5. Obmyślono inny sposób	101
<i>Zdobywanie władzy prześladowaniami i terrorem</i>	
Tło wydarzeń: Królewski róg obfitości	114

6.	Rewolucja w toku	120
	<i>Henryk podbija starwkę</i>	
	Tło wydarzeń: Nowe możliwości	133
7.	Uderzenie gromu	139
	<i>Królewskie ultimatum</i>	
	Tło wydarzeń: Parlament	150
8.	Złożenie broni	155
	<i>Arcybiskup Canterbury poddaje się</i>	
	Tło wydarzeń: Reformacja w Europie	164
9.	Skonsumowanie	170
	<i>Król prowadzi Annę Boleyn do swego łoża, a potem do ołtarza</i>	
Część II	<i>Potwór 1533–1547</i>	181
10.	Pierwsza krew	183
	<i>Zniszczenie Zakonnicy z Kent</i>	
	Tło wydarzeń: Tower	192
11.	Supremacja	195
	<i>Parlament uznaje nowy zakres władzy królewskiej</i>	
	Tło wydarzeń: Mnisi, zakonnice i bracia zakonni	206
12.	„Zginiemy wszyscy”	212
	<i>Zniszczenie kartuzów i Jana Fishera</i>	
	Tło wydarzeń: Bestsellery	226
13.	„Ocal mych przyjaciół od takich przysług”	230
	<i>Proces i egzekucja Tomasza Morusa; wizytacje w klasztorach</i>	
	Tło wydarzeń: Papieże	243
14.	Drugi po Bogu	248
	<i>Miejsce Anny Boleyn zajmuje inna kobieta;</i>	
	<i>likwidacja mniejszych klasztorów</i>	
	Tło wydarzeń: Byli tym, co spożywali	264

15. Bunt i zdrada	269
<i>Eksplzja: Pielgrzymka Łaski; król Henryk doczekał się syna</i>	
Tło wydarzeń: Sport królów	285
16. Ostatnie tygodnie Henryka	291
<i>Kolejne trzy żony, kłopoty finansowe i ostatnia fala zbrodni</i>	
Część III <i>Przedwczesny król i spóźniona królowa 1547–1558</i>	315
17. Nowy początek	317
<i>Triumf ewangelicyzmu; Edward Seymour przejmuje dowodzenie</i>	
Tło wydarzeń: Narzędzia władzy	337
18. Druga reformacja w Anglii	342
<i>Zburzenie Kościoła Henryka VIII; upadek Seymoura</i>	
Tło wydarzeń: Kalwin	362
19. Rewolucja i przewrót	367
<i>Wyniesienie Jana Dudleya, śmierć Edwarda VI, krótkie panowanie Jane Grey</i>	
Tło wydarzeń: Jak narodziła się Maria	384
20. Jeszcze jeden nowy początek	395
<i>Maria I i powrót do dawnej religii</i>	
Tło wydarzeń: Nauczanie i szkoły	411
21. Jeszcze jeden wczesny koniec	416
<i>Marzenia legły w gruzach</i>	
Część IV <i>Ocalała 1558–1603</i>	439
22. Kolejny nowy początek	441
<i>Powrót do protestantyzmu</i>	
Tło wydarzeń: Sobór trydencki	458
23. I ponownie sukcesja	465
<i>Robert Dudley i nadzieja na dziedzica</i>	
Tło wydarzeń: Upadek i powstanie angielskiego teatru	475

24. Lawina niepowodzeń.	480
<i>Religia, sukcesja oraz Maria – królowa Szkotów</i>	
Tło wydarzeń: Turcy.	491
25. Akcje, reakcje, prowokacje	497
<i>Zawirowania we Francji, kłopoty z Hiszpanią,</i>	
<i>rebelia w Niderlandach</i>	
Tło wydarzeń: Tortury	508
26. Straszliwy zamęt – i w końcu wojna	512
<i>Lata ingerencji w cudze sprawy powodem wojny w Niderlandach</i>	
Tło wydarzeń: Karanie niewinnych	524
27. Ostatni faworyt	529
<i>Wyniesienie Roberta Devereux, hrabiego Essex</i>	
Tło wydarzeń: Wielcy wygrani	542
28. Miejsce przy stole	548
<i>Rywalizacja między Essexem a Robertem Cecilem</i>	
Tło wydarzeń: Klejnot Anglii	558
29. Ostatni akt	566
<i>Upadek Essex; ponura, ostatnia dekada epoki Tudorów</i>	
Epilog w dwóch częściach	579
Źródła i przypisy	587
Ogólne ujęcie tematu.	588
Indeks.	597
Przewodnik dla czytelnika.	601
Najwięksi monarchowie, których nigdy nie było.	603

SZCZĘŚCIE HENRYKA TUDORA

Zadne z wydarzeń, które uczyniły drugiego Henryka Tudora jednym z najsłynniejszych królów w historii, nie miało miejsca w 1534 r. Henryk VIII z nikim się w tym roku nie rozwiódł, z nikim nie ożenił, nie pozbawił życia nikogo znamienitego. Mimo to ów rok stał się kamieniem milowym, prawdopodobnie tym jednym punktem zwrotnym w jego obfitującej w wydarzenia karierze. Gdy wspomniany rok się rozpoczął, Henryk podupadł tylko na tyle, aby stać się człowiekiem, obok którego nikt nie miał ochoty zasiąść podczas uroczystej kolacji: aroganckim, zadufanym, poniżającym innych i skłonny do uzalania się nad sobą, żywiącym przy tym niezachwiane przekonanie o własnym uroku i poczucie, że posiadał wszelką wiedzę, która ma jakieś znaczenie. Przed końcem roku natomiast stał się osobą, którą miał już pozostać do śmierci: tyranem w pełnym i najbardziej okrutnym znaczeniu tego słowa, morderczym potworem, absurdalnie, żałośnie i przeraźliwie niebezpiecznym.

Człowiek taki jak Henryk, którego własna pycha szczelnie odgradza od reszty świata, staje się niezdolny do odczuwania zdrowych emocji, takich jak wdzięczność. Z całą pewnością nie potrafi również przyznać, że po prostu sprzyja mu szczęście. W przekonaniu Henryka jego los jest tożsamy z wolą bożą. Wszystko, co dobrego go spotyka, jest wypełnieniem wielkiego bożego planu wobec wszechświata, zaś każde rozczarowanie przypisać można nie Bogu czy niedopatrzeniu ze strony samego Henryka (nie jest to możliwe, by mógł popełnić jakikolwiek poważny błąd), lecz sile, która jest poza nim, elementowi kosmicznej konstrukcji, który się oblużował. A jednak

tym właśnie był Henryk – szczęściarzem, jednym z największych w historii ludzkości.

Znaczną część swego szczęścia zawdzięczał ojcu. W ciągu ćwierćwiecza, jakie minęło od zwycięstwa pod Bosworth do jego śmierci w 1509 r., Henryk VII umocnił Koronę Angielską i uczynił ją potężniejszą niż była przez pokolenia. Zapełnił królewski skarbiec złotem i oswoił poddanych z korzyściami, jakie niesie pokój. Dziś jest postacią peryferyjną i niejednoznaczną, królem, o którym większość ludzi wie niewiele lub zgoła nic. Wydaje się, że podobnie było w czasach mu współczesnych. Choć jego życie przed Bosworth obfitowało w prawdziwe dramaty i niejednokrotnie o mały włos był od katastrofy, niewiele z tych wydarzeń było wynikiem jego własnych wyborów. Wczesne lata życia spędził głównie na oczekiwaniu. Nawet rola, jaką odegrał w walce, która przyniosła mu koronę, równie dobrze mogła być udziałem kogokolwiek innego. Henryka zaatakowano, osłaniano go, koronowano – w kolejnych wydarzeniach wciąż pozostawał bierny.

A jednak udało się dokonać rzeczy niebywałej i to osiągnięcie należy przypisać Henrykowi. Żadne z tych wydarzeń nie doszłoby do skutku, gdyby już we wczesnej młodości nie miał w sobie pierwiastka czegoś nieuchwytnego. Trudno po upływie 500 lat wytłumaczyć dokładnie, na czym poległ ów fenomen, lecz wiadomo, że pozwolił mu zdobyć poparcie księcia Bretanii, panującego rodu Francji oraz jednego po drugim starszych, bardziej doświadczonych ludzi, którzy zbiegli z Anglii, gdy Ryszard III został królem. Nie udałooby mu się także wtedy, gdyby – za każdym razem, gdy wrogowie zdawali się zacieśniać wokół niego krąg – nie znalazł w sobie odwagi i sprytu, by ich przechytrzyć. Bez względu na to, jak bezbarwny może się dziś wydawać i w jakim stopniu współcześni mu kronikarze nie zdołali uczynić z niego postaci w pełni trójwymiarowej – tym, co widoczne jest na każdym kroku, jest jego niezachwiana kompetencja. Był opanowany, inteligentny, wymagający, a przy tym przyjazny, doskonale potrafiący ocenić ryzyko i ewentualny zysk – bardziej może przywołać na myśl wyjątkowej klasy prezesa współczesnej, wielkiej korporacji niż któregoś z awanturniczych średniowiecznych królów wojowników. Nigdy nie tracił panowania nad sobą i nigdy nie dał po sobie poznać, co myśli bądź czuje.

Wykorzystał jedną wielką okazję, jaką zesłał mu los, a następnie resztę życia poświęcił na rozważne rozbudowywanie tego, co zyskał. Gardził wojskową sławą i choć z powodzeniem zabiegał o szacunek rodów królewskich na kon-

tynencie europejskim, to nie wykazywał najmniejszej ochoty, by stać się wśród nich postacią szczególnie potężną. Lecz nawet jeśli nie pozostawił śladu w świadomości ogółu (biografowie nieszczególnie się nim interesowali, być może dlatego, że nigdy nie mogliby mieć pewności, że go rozumieli), to jego rządy i tak były niezwykle istotne. To on zbudował scenę, na której jego syn, a później wnuczka mogli występować przez niemal całe stulecie po jego śmierci.

Z rzeczy dokonanych przez Henryka po objęciu tronu najbardziej imponuje to, że udało mu się w sposób zdecydowany na nim zasiąść. By w pełni pojąć, jak wielkim było to wyczynem, należy wrócić pamięcią do ostatniego stulecia poprzedzającego bitwę pod Bosworth – owego wieku, który widział, jak kolejni królowie i pretendenci z dynastii Plantagenetów ścierali się, zabijali lub sami byli pozbawiani życia. Henrykowi, w którego żyłach płynęła nie więcej niż kropla królewskiej krwi odziedziczona z nieprawowitej linii (która nawet po legitymizacji była wyłączona z roszczeń do tronu), nie można było dawać wielkich szans, że utrzyma się długo przy władzy po zdobyciu korony. On jednak powoli, krok po kroku, w sposób metodyczny i spokojny przekonał Anglię i świat, że jest prawdziwym, potężnym monarchą, którego nie należy lekceważyć. Pracował nad tym z wielką ostrożnością, darząc zaufaniem wyłącznie swych najstarszych przyjaciół, nigdy nie przyspieszając na tyle, by kogokolwiek sprowokować, spokojnie wypatrując okazji do eliminowania rywali i wykorzystując je, gdy się pojawiały.

Po śmierci Ryszarda III przy życiu został tylko jeden prawowity męski potomek Plantagenetów – chłopiec o imieniu Edward, hrabia Warwick, sierota po starszym bracie Ryszarda – Jerzym, księciu Clarence, który od dawna wykazywał skłonności samobójcze. Tuż po bitwie pod Bosworth Henryk wysłał namiestnika, by odszukał chłopca i zamknął go w Tower, tak by nikt, kto mógłby mieć nadzieję na obwołanie go królem, nie miał do niego dostępu. Następnie umocnił swą pozycję w oczach yorkistów, wypełniając przysięgę, którą złożył, będąc jeszcze na wygnaniu w Bretanii, i poślubił najstarszą córkę Edwarda IV, 20-letnią księżniczkę Elżbietę. Dzięki temu małżeństwu zneutralizował argument swoich potencjalnych przeciwników, że korona prawnie należy się potomkom Edwarda IV. Znaczące jest jednak to, że Henryk odłożył ślub na wiele miesięcy po swej koronacji. W ten sposób ugruntował swą pozycję jako króla z własnej mocy, z mocy podboju i swego pochodzenia, a nie z mocy małżeństwa. W ustalaniu chronologii był zresztą równie przebiegły jak w większości spraw i swoje panowanie datował od dnia

przed bitwą pod Bosworth, aby każdego, kto mu się sprzeciwiał, można było uznać za zdrajcę stanu.

Z Rzymu Henryk uzyskał papieską deklarację potwierdzającą, że jest nie tylko prawowitym królem Anglii, ale także zapewnienie, że każdy, kto odmówi uznania tego faktu, zostanie objęty ekskomuniką. Nie była to jedynie zwykła formalność: deklaracja ta oznaczała, że biskupi w królestwie, przy całym swym bogactwie i wpływach, nie mieli podstaw, by mu się przeciwstawić. Na swych doradców i ministrów wybrał zaufanych zwolenników swej sprawy, ludzi, z którymi łączyły go niebezpieczne lata spędzone na kontynencie, i którzy walczyli za niego pod Bosworth. Hrabia Oxford, odzyskawszy ziemie swych przodków, został admirałem Anglii (w tamtym czasie marynarka wojenna i wojska lądowe nie były uważane za odrębne kategorie). Jan Morton, za panowania Edwarda IV piastujący funkcję biskupa Ely, a podczas rządów Ryszarda przebywający na wygnaniu (to on ostrzegł Henryka, że księżę Bretanii i Ryszard spiskują przeciw niemu), został nie tylko przywrócony na dawne stanowisko, ale także wyniesiony do rangi lorda kanclerza, arcybiskupa Canterbury i kardynała. Morton oraz dwaj inni dawni uchodźcy, biskup Ryszard Fox i Reginald Bray (był osobą świecką), zostali głównymi administratorami króla na niemal 20 lat. Dzięki nim Henryk mógł ograniczyć swą zależność od szlachty i konieczność dzielenia się z nią władzą.

Wyraźnie słabym punktem w pierwszych latach jego rządów był zdecydowany opór niektórych podwładnych przed zaakceptowaniem faktu, iż człowiek znikąd mógł zostać królem. Wyniknęły stąd dwie najbardziej groteskowe rebelie w historii Anglii. Zaledwie dwa lata po wydarzeniach pod Bosworth pewien młodzieniec niskiego urodzenia i niejednoznacznego pochodzenia o nazwisku Lambert Simnel (mógł być synem cieśli i pochodzić z Oxfordu, lecz jego proveniencja budzi wątpliwości) został przedstawiony jako Edward, hrabia Warwick – któremu rzekomo należy się królewska korona. Simnelem posłużył się Jan de la Pole, hrabia Lincoln, królewski siostrzeniec, którego Ryszard III wyznaczył na swego następcę po śmierci jego własnego syna i który walczył po stronie Ryszarda pod Bosworth. Lincoln, podobnie jak Warwick, po bitwie został uwięziony, lecz Henryk wkrótce potem przywrócił mu wolność i zwrócił część ojcowizny. Zdegustowany i niewdzięczny hrabia wyjechał z kraju, znalazł wsparcie w Irlandii i kontynentalnej Europie (gdzie Simnel został nawet koronowany jako król Edward VI) i najechał Anglię w imieniu samozwańca. Spotkawszy się z wojskami Henryka pod Stoke (16 czerwca

1487 r.) w Nottinghamshire został pokonany i zabity. Simnela, który był tylko kozłem ofiarnym, pojmano, lecz uniknął kary. Była to bodaj najbardziej zdumiewająca z życiowych decyzji Henryka – zapewnił on chłopakowi pracę w królewskiej kuchni, a następnie niedoszły król awansował na sokolnika.

Na początku lat 90. XV w. pojawił się kolejny fałszywy Plantagenet: pewien młody Francuz o nazwisku Perkin Warbeck, przystojny służący kupca handlującego jedwabiem, wybrany przez niezadowolonych yorkistów, by wcielić się w postać syna Edwarda IV, Ryszarda, księcia Yorku, młodszego z dwóch książąt, którzy przepadli za murami Tower. Tym razem zagrożenie było poważniejsze i trwało latami. Warbeck, podobnie jak Simnel, zdobył spore poparcie w Irlandii, która tradycyjnie już była zarzewiem buntów wzniecanych przez yorkistów. Za króla uznali go Jakub IV (który oddał mu za żonę pewną wysoko urodzoną pannę), Karol VIII (który teraz rywalizował z Henrykiem Tudorem, a nie patrzył nań z chłopięcym podziwem jak dawniej), Maksymilian I Habsburg, „król Rzymu” (tytuł, który nosili synowie i spadkobiercy Świętego Cesarstwa Rzymskiego) i nawet ciotka zmarłego księcia, Małgorzata, rozgoryczona siostra Edwarda IV i wdowa po księciu Burgundii. Sprawy zdawały się wymykać spod kontroli, kiedy podatek nałożony przez Henryka, w celu pozyskania większych sum pieniędzy na działania wojenne na północy, wywołał powstanie w Kornwalii. Buntownicy maszerujący na Londyn zadeklarowali swe poparcie dla samozwańca. Zostali pokonani pod Blackheath (1497) – niecały dzień marszu od Westminsteru – a po kolejnych niepowodzeniach Warbecka pojmano i powieszono. W tym samym czasie uknuto spisek przeciwko hrabiemu Warwick, który miał wówczas 24 lata, z czego ponad połowę spędził w więzieniu. Choć w niczym nie zawinił i prawdopodobnie był opóźniony w rozwoju umysłowym (być może brzemień to nosił od urodzenia albo przyczyniły się do tego nie najlepsze warunki, w jakich dorastał), jego również stracono. W ten oto sposób pierwszy mord sądowy w erze Tudorów wyeliminował ostatniego Plantageneta. Był to najbardziej ponury epizod z życia Henryka VII.

W międzyczasie – i to z kolei było bodajże najwspanialszym darem, jaki zostawił swym spadkobiercom – Henryk VII zdołał podporządkować sobie szlachtę. Cały okres jego panowania był wydłużonym w czasie procesem pozabawiania jej autonomii. Najpierw ją marginalizował, przyjmując do swej rady tych, wobec których był najmniej nieufny, lecz trzymając ich z dala od najwyższych urzędów. Tych kilku przedstawicieli szlachty, którzy ośmielili się mu

sprzeciwić, szczególnie jeśli w ich żyłach płynęła królewska krew, zostało zniszczonych. Po śmierci Jana de la Pole pod Stoke Habsburgowie w 1506 r. odesłali do Anglii jego brata zakutego w kajdany. Z miejsca wtrącono go do lochu. W miarę upływu czasu Henryk był w stanie opierać się coraz to nowym przedstawicielom szlachty, włącznie z tymi najbardziej wpływowymi. Sir Wilhelma Stanleja, który ocalał go pod Bosworth, skazano na śmierć, po tym jak został uwikłany w sprawę Perkina Warbecka. Jego majątek, wystarczający, by generować zawrotną sumę 1000 funtów rocznie, przejęła Korona. Pozostali członkowie rodu Stanleyów, w tym przybrany ojciec króla, hrabia Derby (dawniej lord Tomasz Stanley, wyniesiony do godności hrabiego po bitwie pod Bosworth), musieli płacić ogromne kontrybucje jako gwarancję posłuszeństwa. Tego rodzaju kaucje i zobowiązania okazały się być skutecznym sposobem, by ukrócić zakusy bardziej potężnych podwładnych Korony, i za panowania Henryka obłożono nimi ponad połowę angielskiej szlachty. Na wpół zapomniane prawa – głównie statuty, które szlachcie wygodnie było ignorować, gdy Korona była słaba – zostały odkurzone i użyte do finansowego okaleczenia potęgi wielkich rodów. Henryk tak niechętnie powoływał nowych parów, że ich liczba zmniejszyła się z 55 na początku jego panowania do 42 pod koniec rządów. Wśród 138 osób, które zdołały osiągnąć na nowo wprowadzone przepisy, znaczny odsetek stanowiła szlachta, a wynikające stąd konfiskaty ziem uczyniły Henryka bogatszym niż był którykolwiek wcześniejszy król Anglii. Fakt, że udało mu się tego wszystkiego dokonać, nie wywołując powstania szlachty, dowodzi nie tylko jego politycznej zręczności, ale także tego, jak bardzo parostwo straciło na znaczeniu (kwestia, która okaże się nazbyt lekceważona, gdy rządy jego syna wejdą w fazę rewolucyjną).

Henryk obłaskawił także Kościół. W stopniu nie mniejszym niż kiedykolwiek w historii królestwa, a nawet częściej, biskupstwa przyznawano w ramach nagrody za służbę Koronie. W ten sposób hierarchię kościelną zdominowali administratorzy i politycy przyzwyczajeni służyć królowi i świadomi, że swą pozycję zawdzięczają właśnie jemu. Ten układ okaże się brzemienny w skutki, gdy po upływie jednego pokolenia od śmierci Henryka VII biskupi będą musieli wybrać między poddaniem się Koronie a obroną swego Kościoła. Henryk stale przenosił biskupów z jednego biskupstwa do innego, kierując się niczym innym jak tylko własnymi korzyściami majątkowymi – każde bowiem nowe mianowanie wymagało dokonania znacznych wpłat na rzecz Korony, a do tego król przejmował dochody z opuszczonych biskupstw.

Henryk uniknął wojny, mimo że członkowie angielskiej szlachty, którzy w znacznej mierze nie dostrzegali, iż królowie Francji nie byli już tak bezbronni jak kilka pokoleń wstecz, nadal chętnie zapuszczali się na kontynent, aby plądrować tamtejsze tereny, tak samo jak to czynili ich dziadkowie, i może nawet próbowali odzyskać ziemie, które zostały tam utracone. Tylko raz Henryk musiał ze swym wojskiem przekroczyć kanał na początku lat 90. i to głównie po to, by zademonstrować swój sprzeciw wobec zaanektowania Bretanii przez Francję. Z radością wrócił do domu po upływie niewiele ponad miesiąca, gdy tylko Karol VIII zgodził się szczerze wynagrodzić mu tę stratę, i obiecał, że zaprzestanie podburzania Perkina Warbecka. Wojna, o czym Henryk doskonale wiedział, wiązała się z ryzykiem. A jeszcze gorsze w jego mniemaniu było to, iż była kosztowna. Nie zamierzał nic robić w związku z uświęconym wiekową tradycją przekonaniem, że królowie Anglii byli jednocześnie pełnoprawnymi królami Francji – przekonaniem, które teraz stało się jedynie pustostowiem. Pod koniec jego życia już tylko najstarsi ludzie pamiętali o krwawych konfliktach z przeszłości czy poniesionych kosztach. Co do pozostałych sił na kontynencie – żadna z nich nie widziała najmniejszej korzyści we wtrącaniu się w sprawy odległego królestwa, które również przestało ingerować w ich problemy.

Choć brzmi to przygnębiająco, cechą rządów Henryka VII, która dziś wydaje się najbardziej przez wszystkich zapamiętaną, jest prawdopodobnie jego reputacja: osoby chciwej, skłonnej do naginania prawa na wszystkie możliwe sposoby, byle tylko odebrać najbogatszym ze swych poddanych jak najwięcej z ich majątku. Opinia ta jest nie do końca słuszna. Henryka z całą pewnością nie charakteryzowało zwykłe skąpstwo – przeciwnie, oddawał się hazardowi, przegrywając beztrwosko całkiem spore sumy, i nie szczędził pieniędzy, by za imponować zarówno swoim podwładnym, jak i cudzoziemcom. Do tego pełny skarbiec był niewątpliwie najlepszym zabezpieczeniem w czasach, gdy Korona nadal nie dysponowała stałą armią, a stara praktyka, aby w razie potrzeby polegać na wojsku zapewnianym przez szlachtę, została poważnie wypaczona. Mimo to sposoby, do jakich uciekał się Henryk, aby zwiększyć swoje dochody, oraz opinia człowieka ponurego i osamotnionego, jaka przyłgnęła do niego po śmierci jego żony i wielu z jego dzieci, uczyniły go tak niepopularnym, że wiadomość o jego zgonie przyjęto raczej z wdzięcznością aniżeli z żalem. Do tego czasu udało mu się zgromadzić taki majątek w złotej zastawie i klejnotach – z całą pewnością nie mniej niż ćwierć miliona funtów,

a możliwe, że dwu- lub nawet czterokrotnie więcej – że jego spadkobierca mógł wydawać tyle, ile tylko zechciał, nie zaprzatając sobie głowy konsekwencjami takiego postępowania.

Spadek popularności Henryka w ostatnich latach jego panowania był pożegnalnym wielkim darem dla jego syna. Pod koniec życia, niczym swoisty zły omen, Henryk VII stał się najwyraźniej nie tylko skąpcem, ale zarazem kimś podobnym do tyrana – posepnym władcą uległego królestwa. W ostatnim stadium choroby miał podobno wyrazić skruchę, przysięgając, że jeśli wyzdrowieje, jego poddani zobaczą w nim człowieka odmienionego. Nie dane mu jednak było wrócić do zdrowia. Gdy umierał, miał zaledwie 52 lata, lecz wydawał się bardzo stary. Anglia rzeczywiście zobaczyła nowego człowieka, lecz nie był to ozdrowiały Henryk VII. Był nim jego syn – imiennik i spadkobierca – olśniewający młodzieniec, którego wstąpienie na tron było niczym świt nowej ery. Objęcie tronu przez siedemnastoletniego Henryka VIII było pierwszym od niemal 90 lat przez nikogo niezakwestionowanym przejęciem władzy w Anglii – co już samo w sobie stanowiło świadectwo, jak wiele udało się osiągnąć zmarłemu królowi. Następca został powitany radosnym wiwatowaniem, które jego samego napełniło radością.

Był to najlepszy czas na sprawowanie władzy królewskiej. Pojawienie się artylerii sprawiło, że ciemne i zimne średniowieczne fortece, które dotąd nieprzerwanie stanowiły niezbędny element obronny, przestały pełnić swą funkcję i tym samym wyszły z użytku. Jednocześnie nowe wielkie działa, jakkolwiek prymitywne w swej budowie i równie trudne do przemieszczania co niebezpieczne w obsłudze, dawały rządowi centralnemu niespotykaną dotąd przewagę nad każdym, kto odważył się sprzeciwić: buntownicy mogli bowiem posiadać miecze i kopie, a nawet ręczną broń palną, lecz mało prawdopodobne, aby byli w stanie kupić bądź zbudować wystarczająco wiele armat. Stare zamki przebudowano albo porzucono na rzecz rezydencji królewskich nowego typu – takich, których głównym celem nie była już obrona, ale epatowanie bogactwem i zapewnienie wygody. Dzięki licznym oknom były jasne i gwarantowały panującym w Europie rodóm większy stopień luksusu niż można sobie było wyobrazić zaledwie kilka pokoleń wstecz. W całej Europie zaś niewiele było bardziej imponujących przykładów nowego stylu od ogromnego, bogato zdobionego pałacu Henryka VII w Richmond. Ów nowy styl życia wśród warstw rządzących był widoczny nawet na kortach tenisowych w Richmond.

Henryk VIII miał szczęście nie tylko objąć bezpieczny tron i odziedziczyć majątek, jaki się z nim wiązał. Natura obdarzyła go błyskotliwym umysłem i niemal 190-centymetrową posturą, był mężczyzną silnym i proporcjonalnym: szerokie ramiona schodziły w dół ku talii, która we wczesnym wieku męskim mierzyła tylko 80 cm. Nie poskąpiła mu też wyrazistej urody (choć oczy miał małe, a niewielkie wydęte usteczka wyglądały niczym pąki róży) i wyjątkowego zdrowia. Był trzecim z czworga dzieci króla Henryka VII, które przeżyło dzieciństwo. Jego jedyny starszy brat, Artur, książę Walii, odznaczał się mizerną budową i zmarł najprawdopodobniej przed osiągnięciem dojrzałości płciowej w wieku lat 15. Rodzice Henryka i jego apodyktyczna babka od strony ojca, Małgorzata Beaufort, dopilnowali, aby odebrał doskonałe wykształcenie – w młodym wieku potrafił swobodnie konwersować po łacinie i francusku – oraz nauczyli go, jak być wiernym synem Świętej Matki Kościoła. Nikt nigdy nie obciążał go obowiązkami czy odpowiedzialnością. Przez pierwszych dziesięć lat życia jako młodszy syn pozostawał wolny od naciśków i oczekiwań typowych dla dziedziców przygotowywanych do objęcia rządów. Później, w ciągu siedmiu lat, jakie dzieliła śmierć jego brata od śmierci ojca, był jedynym żyjącym synem królewskim, a tym samym zbyt cennym, by można go narażać na jakiegokolwiek ryzyko. Wychowywano go w niemalże zakonnym odosobnieniu, surowo strzeżono nie tylko przed rozlicznymi śmiertelnymi chorobami tamtych czasów, ale nawet przed napięciami, których mógłby doznać, gdyby z pełną odpowiedzialnością został wprowadzony w tajniki zarządzania. Jego matka umarła, gdy miał 11 lat, a jego kontakty z ojcem nie były ani częste, ani szczególnie przyjemne.

Tak pozbawione radości i ograniczone życie musiało być dość frustrujące, zważywszy na żywotność młodego księcia Henryka i jego zamiłowanie do rozrywek. Gdy obejmował tron – w jednej chwili nie tylko zyskując wolność, ale i władzę nad królestwem – nie miał żadnego przygotowania ani doświadczenia, a do samych rządów nie podchodził z pasją, na pierwszym planie stawiając przede wszystkim dobrą zabawę. Uwolnił się od celibatu, niemalże od razu wchodząc w związek małżeński, jeszcze przed swą koronacją. Ten nieco zaskakujący pośpiech był możliwy, ponieważ Henryk miał na oku pannę nie tylko ładną i obytą, ale zarazem niewątpliwie odpowiednią – wdowę po swym zmarłym bracie – Katarzynę, córkę potężnego hiszpańskiego króla Ferdynanda Aragońskiego. Henryk i Katarzyna wzięli cichy ślub w kościele braci Franciszkanów w Greenwich 11 czerwca 1509 r., zaledwie 50 dni po śmierci

starego króla. 13 dni później przybrani w diamenty i inne drogocenne kamienie zostali namaszczeni na króla i królową Anglii podczas pompatycznej uroczystości w opactwie Westminster. Od tego czasu dwór królewski z miejsca przesyconego ponurym zgorzknieniem, jakim był w ostatnich latach panowania Henryka VII, zmienił się w tętniącą życiem scenę muzyczną i taneczną, w rozbrzmiewające śmiechem miejsce gier i zabaw.

W centrum życia dworskiego znajdowała się królewska para. Młody król był całkowicie zadurzony w swojej żonie – równie inteligentnej i wykształconej jak on, a do tego bardziej od niego dojrzałej i bogatszej w doświadczenia życiowe, w tym związane nieodłącznie z egzystencją na dworze królewskim. Dla Katarzyny – w większym stopniu niż dla Henryka – to nowe życie było niczym prezent od losu, ratunek tyleż niespodziewany, co upragniony. Ona sama, zapewne bardziej niż inne kobiety, potrafiła w pełni z niego skorzystać. Jej zmarła matka, znakomita królowa-wojowniczką Izabela Kastylijska, niemal od kołyski wychowywała ją na idealną, czyli inteligentną, wspierającą i uległą żonę dla króla równie wielkiego jak jej ojciec, Ferdynand Aragoński. Tymczasem, gdy wysłano ją do Anglii, okazało się, że czeka ją ślub z chłopcem, który nie potrafił skonsumować ich związku, a w każdym razie tego nie uczynił, szybkie wdowieństwo i lata złego traktowania ze strony coraz bardziej zgorzkniałego teścia. Gdy gehenna ta dobiegła końca, ku zdumieniu wszystkich nowy król, który był od niej o sześć lat młodszy, niespodziewanie postanowił wypełnić dawną, już nieco zapomnianą obietnicę starego króla, biorąc ją sobie za żonę. W miarę jak Henryk VIII gromadził wokół siebie świtę pełnych życia i skorych do zabawy dworzan, Katarzyna przybrała rolę kogoś więcej niż kochanki i partnerki. Stała się swoistym typem pobłażliwej matki, w której oczach Henryk mógł zawsze znaleźć potwierdzenie wszystkiego, w co o sobie samym chciał wierzyć, oraz życzliwą akceptację dla każdego swojego aktu samopobłażania.

Było jednak jeszcze królestwo, którym należało władać, i rząd, któremu trzeba było przewodzić. W ciągu dwóch i pół dekady rządów Henryka VII Anglia przyzwyczała się do bardzo osobistego stylu zarządzania, w którym dwór królewski bezpośrednio kontrolował wszystko, co miało realne znaczenie, i nic ważnego nie mogło się odbyć bez wiedzy króla. Taki system oczywiście zupełnie się nie sprawdzał pod zwierzchnictwem nowego monarchy, który nie miał zamiaru uginać się pod ciężarem przykrych obowiązków codziennej administracji. Z wyjątkiem kwestii, które w ten czy inny sposób interesowały